Nr. 32. Lwów — Czwartek dnia 10. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* Pogrzeb ks. kanonika Hausmana odbył się dzisiaj przedpoł. przy licznym udziale duchowieństwa, które prowadził arcyb. Bilczewski.

* W N Sączu rozpoczął się sensacyjny proces przeciw H. Dunikowskiemu o defraudacyę na szkodę Ignacego Paderewskiego.

* **Wojna rosyjsko-japońska, formalnie wypowiedziana, rozgrywa się na morzu żółtem, w zatoce Peczili.**

Przy bombardowaniu przez flotę japońską Portu Artura — Rosya poniosła znaczne straty w ludziach.

Japończycy zawładnęli znowu 2 rosyjskimi torpedowcami i jednym okrętem pocztowym.

Car ogłosił manifest wojenny.

* Prezydent Izby posłów hr. Vetter zamierza zrezygnować z tej godności.

* Jeden z dzienników peszteńskich donosi, że ze względu na zaostrzoną sytuacyę na Bałkanie, nastąpi **mobilizacya pułków węgierskich, galicyjskich i czeskich.**

* W katastrofie kolejowej koło Kielc, odniosły obrażenia trzy osoby z Galicyi.

Dyaryusz.

Środa 10. lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Scholastyki p. — Gr. kat. Jefrema. — Słow. Tomiła bł. — Wschód słońca 7·20, zachód 5·08.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. politechnicznem zwyczajne posiedzenie członków o 7 w. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Czytelni akademickiej" o 7 w. — Na politechnice (sala X) zwyczajne walne zgrom. technickiego Koła T. S. L. o 6 w.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W sali „Filharmonii" bal prasy.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Odczyty i wykłady. W „Czytelni katolickiej" pogadanka p. Gedroicia „O alkoholizmie" o 7 w. — W „Szkole nauk politycznych" (Teatralna l. 23) dr. Jodko „Kwestya bliskiego Wschodu w dobie dzisiejszej" o 7 w. — Powszechne wykłady uniw.: L. Popławski i H. Ottawowa: „Beethoven" (Długosza 8) o pół do 7 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mieszczanie".

Czwartek 11 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Lucyusza b. — Gr. kat. Ihnatyja mucz. — Słow. Świętochny. — Wschód słońca 7·19, zachód 5·10.

Zgromadzenia i posiedzenia. W sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej o 7 w. — W sali szkoły żydowskiej (ul. św. Stanisława l. 5) walne zgromadzenie Stow. dla wspierania ubogiej młodzieży szkolnej wyzn. mojż. o 7 w.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy: p. L. R. Veltze „O prowadzeniu rachunków" (Akademicka l 16) o pół do 9 w; — p. T. Orski „Metalurgia żelaza" (Dominikańska l. 8 o w.

Zebrania towarzyskie wieczorki i zabawy. W „Kasynia miejskim" wieczorek kostyumowy.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Piękna Helena".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 10/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·10, Renta majowa 99·75, Węg renta kor. 97·65, Akcye austr. Zakł. kred. 639·—, Akcye węg, Zakł. kred. 742·—, Akcye Anglobanku 277·—, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 497·—, Akcye Laenderbanku 423·—, Akcye Kolei państw. 636·—, Lombardy 80·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 448·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 389·—, Akcye Rima Muranyi 45[illegible]·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·05, Losy tureckie 115,50 Ruble 252·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: po początkowej hossie przebieg spokojny.

Wiedeń. 10/2. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·10, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 638·—, Akcye węg. Zakł. kred. 743·—, Akcye Anglobanku 277·—, Akcye Unionbanku 525·—, Akcye Bankvereinu 496·—, Akcye Laenderbanku 423·50, Akcye kolei państw 637·—, Lombardy 80·25, Akcye kolei Elbethal 406·—, Akcye fabryki broni 444·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 389·—, Akcye Rima Muranyi 452·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·15, Losy tureckie 116·50, Ruble 252·—.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 10/2. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 638·50, Akcye węg. Zakł. kred. 741·—, Anglobanku 279·50, Unionbanku 521·—, Laenderbanku 421·—, Bankvereinu 498·50, Bodencredit 908·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 637·50, Kolei połud. 79·—, Kolei Elbenthal 402·00, Kolei północnej 5435·—, Kolei czerniowieckiej 575·—, Alpiny 388·—, Rima Muranyi 452·00, Prask. Tow. żelaz. 1800, Fabryki broni 438·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 325·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1131, Obl. węg. indem. 97·90, Renta majowa 99·85, Austr. renta kor. 99·75, Węg. renta kor. 97·70, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku krajow. 99·90, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·50, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 115·25, Marki 117·15, Ruble 252·—.

Usposobienie: po ożywionem otwarciu zamknięcie przy spokoju **osłabione**.

Berlin. 10/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 200·90, Tow. Dysk. 183·75.

Usposobienie: silniejsze.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 10/2. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 8·19 do 8·20, na październik 7·96 do 7·97. Żyto na kwiecień 6·71 do 6·72. Żyto na październik 6·71 do 6·72. Owies na kwiecień 5·66 do 5·67. Owies na październik od 5·70 do 5·74. Kukurydza na maj 5·33 do 5·34, na lipiec 5·45 do 5·46. Rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pada deszcz.

Wiedeń. 10/2. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Mobilizacya w Austro-Węgrzech?

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). »Egyetertes« donosi, że Austro-Węgry czynią przygotowania wojenne, ze względu na niepokoje na Bałkanie. Zmobilizowane będą korpusy: temeszwarski i hermansztadzki, a uzupełnią je pułki z Galicyi i Czech.

Wojna.

Chifu. (Tel. wł. »Dnia«). Nadeszły tu już pierwsze transporty z japońskimi poddanymi, którzy opuścili Port Artur i Dalny.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski ambasador w Londynie konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych, lordem Landsdownem w sprawie przejazdu rosyjskich okrętów wojennych przez Dardanele. Wynik konferencyi nie jest jeszcze znany.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o wczorajszej klęsce wywołała tu nadzwyczajną panikę. Do późna wieczorem oblęgały tłumy departament marynarki w ministerstwie wojny, oczekując dalszych wiadomości.

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd japoński zwrócił się do sekretarza stanu Hoya z prośbą, by amerykańskie poselstwo w Petersburgu objęło obronę interesów poddanych japońskich w Rosyi. Rząd Stanów Zjednoczonych prośbę tę uwzględnił i wezwał ambasadę amerykańską i wszystkich swych konsulów w Rosyi, by bronili interesów japońskich w Rosyi.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«), »New Jork Herald« oonosi z Czifu: Rosyjskie okręty wojenne, które Japończycy uczynili niezdolnymi do dalszej walki, stoją u wjazdu do Portu Artura i uniemożliwiają komunikacyę. Rosyanie usiłują jeszcze zapomocą pompowania wody utrzymać okręty na wodzie i zatykają dziury, aby w razie podniesienia się stanu wody, módz okręty te wciągnąć do portu.

Londyn (Tel. wł. „Dnia"). Wojna rosyjsko-japońska działa tu elektryzująco. Wygląd ulic Londynu przypomina chwile wybuchu wojny angielsko-transwalskiej.

Na giełdzie szerzy się panika. Dodatki nadzwyczajne dzienników rozchwytują.

Soeul (Tel. wł. „Dnia"). Cesarz koreański wydał proklamacyę w której oznajmia, iż w interesie Korei musi zachować zupełną neutralność, w razie zaś wkroczenia na jej terytoryum wojsk rosyjskich lub japońskich, rząd koreański zaniecha ich odparcia.

Pierwszy minister koreański Ji-Jong Ik wyraził się wobec korespondentów europejskich, iż Korea pokłada swe nadzieje w Anglii, która jedyna jest w stanie uchronić ją przed zaborem.

Wojna.

Wojna formalnie wypowiedziana — w chwili, gdy te słowa oddajemy na prasę, odbywa się w zatoce Peziili bombardowanie rosyjskiego Portu Artura przez flotę japońską, złożoną z 16 pancerników. W kilka godzin po zaatakowaniu okrętów rosyjskich przez torpedowce japońskie z wiadomym już skutkiem, car wypowiedział oficyalnie wojnę państwu Mikada.

Zniszczenie statków rosyjskich przez torpedowce japońskie nastąpiło w następujący sposób: Japońskie łodzie torpedowe zaopatrzone były w żerdzie, długie na 50 stóp. Na końcu żerdzi był hak, do którego przytwierdzony był dynamit. Łódź taka podpływała pod statek rosyjski, dotknęła go żerdzią, za pomocą elektryczności zapalono dynamit, a ten, wybuchając, uszkadzał statek.

Wysadzone dynamitem przez torpedy japońskie dwa pancerniki rosyjskie: »Retwizan« i »Cesarzewicz«, należały do największych we flocie rosyjskiej. Pierwszy »Retwisan« obejmuje 12.700 ton, przebiega na godzinę 18 mil morskich, posiada machiny o sile 16.000 koni i 115 dział rozmaitego kalibru; drugi »Cesarzewicz«, okręt nowy, wykonany cały ze stali Kruppa, obejmuje 13.000 ton, machiny o sile 16.500 ton i posiada podobne uzbrojenie.

»Die Zeit« wiedeńska ogłosiła dziś wywiad jednego ze swych redaktorów z posłem japońskim w Wiedniu. Powiedział on, iż błędnem jest mniemanie, jakoby Japonia koniecznie chciała doprowadzić do wybuchu wojny. Nikt lepiej, niż Japonia, nie zna potęgi Rosyi i nikt lepiej nie wie, jak rezultat wojny może być wątpliwy. Rosya sprowokowała Japonię swem postępowaniem, a szczególnie swem ustawicznem odwlekaniem dawania odpowiedzi na noty japońskie. Od października zeszłego roku toczą się rokowania. Żądaliśmy ewakuacyi Mandżuryi, na to Rosya odpowiedziała, iż część Korei uzna za neutralną. Postawiliśmy nowe żądania, a Rosya zwlekała ciągle z odpowiedzią, a tymczasem ustawicznie się zbroiła. Gdyby nie nasza cierpliwość, wszystkie szanse wojny byłyby po naszej stronie.

Obawiamy się, że wojna potrwa bardzo długo. Armia nasza jest znakomitą. Flota i piechota są wyborne, konnica jest gorsza, bo ma złe konie. Nie boimy się tyle klęski, ile zerwania stosunków handlowych. Jesteśmy biedni, prowadzimy handel z całym światem i z handlu żyjemy. Upadek handlu byłby naszą ruiną. Co do Chin, to wolelibyśmy, aby zachowały ścisłą neutralność.

W końcu zbijał rozsiewaną przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby Japonia nienawidziła cudzoziemców. Nazwał wiadomość tę potwarzą i podniósł, że nigdzie cudzoziemcy nie są tak chętnie widziani, tak bezpieczni, jak właśnie w Japonii.

W wiedeńskich kołach rosyjskich przeważa zdanie, że Japonia nie wysadzi wojsk swych na południu Korei, lecz na północy. Być może, na południu wysadzi tylko tyle wojska, ile potrzebnem go będzie dla formalnego zajęcia kraju. Wprawdzie z Simonoseki ma Japonia do południowych wybrzeży Korei tylko sześć godzin jazdy, ale później wojska jej musiałyby maszerować przez całą długość Korei, pozbawionej zupełnie żywności. Istnieje więc projekt, aby wojska japońskie wysłać do Sasebo, a potem wysadzić je na ląd w pobliżu Widżu, na granicy Mandżuryi. W ten sposób Japonia oszczędziłaby sobie marszu przez całą Koreę, a wojna lądowa rozegrałaby się albo w Korei północnej, albo w południowo-wschodniej Mandżuryi.

O przygotowaniach rosyjskich donoszą z Berlina, że Rosya osłabiła znacznie swoje załogi na zachodzie Europy. Z okręgu wojennego warszawskiego wiele oddziałów odeszło na Wschód, mianowicie z Warszawy, Suwałk, Łodzi, Płocka i Łomży. Podobnie z okręgu kijowskiego. Rezerwy nie zostały dotychczas powołane.

Jednocześnie napływają hiobowe wieści z Bałkanu, gdzie się zatarg bułgarsko-turecki zaostrza do tego stopnia, że nie jest wykluczonem, iż do kilku tygodni rozpłomieni się w pożogę wojenną. Nad światem obok wojny rosyjsko-japońskiej, zawisło krwawe widmo nowego starcia wojennego: Turcyi z Bułgaryą. Z Lincu dochodzi nieprawdopodobna wieść, że firma Schönthaler w Braunau w Austryi górnej. otrzymała polecenie przewiezienia przez Austryę 200 wagonów karabinów, oraz naboi karabinowych i armatnich, zamówionych we Francyi, do Bułgaryi. 11 wagonów przeszło już podobno granicę austryacką.

Bombardowanie Portu Artura.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Namiestnik Aleksiejew donosi w telegramie do cara:

Wszystkie trzy uszkodzone przez Japończyków okręty rosyjskie utrzymują się na wodzie. Kotły i maszyny nieuszkodzone. Po eksplozyi pospieszyły natychmiast inne krążowniki na pomoc zaatakowanym okrętom.

Uszkodzone okręty odprowadzono do wewnętrznych doków. **Dwóch żołnierzy niższej szarży zabitych, 5 utonęło a 8 jest rannych.** Nieprzyjacielskie łodzie torpedowe przywitano wczas z okrętów silnym ogniem.

Drugi telegram namiestnika Aleksiejewa opiewa:

Japońska eskadra, złożona z 15 pancerników i krążowników rozpoczęła wczoraj bombardować Port Artura. — Z twierdzy odpowiedziano ogniem. Eskadra rosyjska podniosła kotwicę, aby wziąć udział w walce. Po jednogodzinnem bombardowaniu, wstrzymali Japończycy ogień i odpłynęli w południowym kierunku.

Nasze straty wynoszą: Dwóch oficerów marynarki i 54 żołnierzy niższej szarży ranionych, 10 żołnierzy zabitych.

Manifest cara.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Dziennik urzędowy ogłasza następujący **manifest cara Mikołaja:**

»Zawiadamiamy wszystkich naszych wiernych poddanych: W trosce o utrzymanie tak drogiego naszemu sercu pokoju, poczyniliśmy wszelkie starania o wzmocnienie pokoju na dalekim Wschodzie. W tym celu zgodziliśmy się na proponowaną przez rząd japoński rewizyę istniejących pomiędzy obu państwami traktatów w sprawach koreańskich.

Rokowania w tej sprawie nie zostały jednakże do końca doprowadzone, a Japonia, która nawet nie czekała na przybycie ostatnich propozycyj naszego rządu, zawiadomiła nas o zerwaniu rokowań i stosunków dyplomatycznych z Rosyą.

Nie zawiadamiając nas naprzód, że zerwanie dyplomatycznych stosunków oznacza otwarcie akcyi wojennej, rząd japoński rozkazał swoim torpedowcom wykonać nagły atak na naszą ekadrę w Porcie Artura.

Po otrzymaniu o tem doniesienia namiestnika, rozkazaliśmy natychmiast odpowiedzieć bronią na to wyzwanie Japonii.

Zawiadamiając o tem naszem postanowieniu, błagamy Wszechmocnego o pomoc, ufając Mu niezachwianie.

W silnej nadziei jednomyślnej gotowości wszystkich naszych wiernych poddanych do obrony naszej Ojczyzny, błagamy o błogosławieństwo Boże dla naszego sławnego wojska i floty«.

Nowa porażka Rosyi.

Tien-tsin. (Tel. wł. »Dnia«). Dywizya floty japońskiej, złożona z kilku torpedowców i krążowników, odprowadzająca japońskie statki transportowe do portu Chemulpo, **zmusiła do poddania się dwa znajdujące się w tymże porcie torpedowce rosyjskie „Warjag“ i „Korjec“.**

Komendant rosyjskich torpedowców po pewnem wahaniu się, uczynił zadość wezwaniu japońskiemu poddania się, nie dawszy ani jednego strzału.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Neues Wiener Tagblatt« donosi, że magazyny wojskowe twierdzy Port Artur stoją w płomieniach. — Pod Portem Artura przyszło do bitwy lądowej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Tientsinu: W niedzielę zjawiła się nagle przed portem Chemulpo silna dywizya japońskich torpedowców i krążowników, eskortująca okręty przewozowe z wojskiem. Na wezwanie japońskiego komendanta, znajdujące się w porcie rosyjskim krążowniki »Warjag« i »Korec« poddały się, nie oddawszy ani jednego strzału. Następnie odbyło się z wielką szybkością wysadzenie wojska japońskiego na ląd. Wylądowało 8.000 żołnierzy japońskich. Wojsko to rozpoczęło **natychmiast marsz do Soeul**, aby obsadzić stolicę Korei. Oprócz Chemulpo obsadziło wojsko japońskie także inne główniejsze porty w południowej i zachodniej Korei.

Charków. (Tel. »Dnia«). Przed teatrem dramatu odbyły się wczoraj wieczór demonstracye patryotyczne. Tłumy ludności, zebrane przed gmachem, spiewały hymn narodowy i wznosiły okrzyki »hurra«. Na życzenie tłumu wyszła orkiestra teatralna i grała kilka razy hymn. Wśród okrzyków hurra, podążył tłum do kasyna wojskowego. Tam grała kapela wojskowa, ustawiona na ulicy. Z tą kapelą na czele udał się następnie tłum do opery. Orkiestra teatralna pojawiła się na ulicy i powtarzyły się manifestacye. W końcu pochód podążył ponownie do kasyna wojskowego.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Propozycye sekretarza Haya dla mocarstw miały początkowo na celu utrzymanie polityki t. zw. »otwartych drzwi« w Mandżuryi. Zamierzone propozycye w ostatniej chwili rozszerzyły Stany Zjednoczone na integralność Chin i ograniczenie operacyj wojskowych na możliwie najmniejszem terytoryum. Nota Haya do mocarstw jak zapewniają — będzie także zawierała ustęp, że ani Rosyi ani Japonii nie powinno być dozwolone urządzać napadów na właściwe Chiny.

Paryż. (Tel. »Dnia«) Dzienniki donoszą z Portu Artura: »Japońska flota złożona z 15 pancerników ostrzeliwała od wczoraj rano Port Artura. Forty rosyjskie odpowiedziały ogniem. Wyruszyła cała rosyjska flota. **Toczy się walka**«.

Tryjest. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyły tu pewien wyższy oficer marynarki austryackiej, który bawił na urlopie w Londynie, opowiada, że wszystkie okręty japońskie obsadzone są załogą i oficerami marynarki angielskiej.

(Patrz stronica 7).

JAPONIA *)

I.

Geografia.

Japonia historyczna rozwijała się na wielkiej wyspie Nippon (Hondo, Honszu), rdzennej krainie japońskiej, na przylegającej do niej Sikoku (Szykoku) i na Kiu-Szyu (Kiu-Siu), inaczej Siakaido. Wyspa Jeso, Jesso, inaczej Hokkaido, najpierw może przed wiekami zdobyta, znajdowała się poza obrębem rozwoju i dziś jeszcze zarówno zaludnieniem, warunkami klimatu i gleby, jak uspołecznieniem, stoi zupełnie odrębnie od całego terytoryum życia dziejowego i kultury japońskiej. Oprócz powyższych wysp w skład historyczny Japonii wchodzi wyspozbiór Liu-Kiu (Riu-Kiu). Do środkowego Nipponu należy maleńka grupa wysp Bonin. Niegdyś byli Japończycy panami Sachalinu, nazywając go Krafto, Karaftu, Karafuto, także i Taraika; ale po zajęciu krainy Nadamurskiej, uznanem w traktacie z Chinami w Aigunie dn. 28 maja r. 1858, gdy urządzono to pomorze, uległa zajęciu i północna część należącego do Japonii Sachalinu. Utrzymanie się przy części południowej było dla Japonii trudne; traktat petersbursko tokijski z dn. 7 maja i 22 sierpnia 1875 r., przyznał całą wyspę Rosyi wzamian za północne wyspy Kurylskie. Południowe Liu-Kiu od roku 1880 należały do Chin. Po wojnie 1894—5 r. przez traktat w Szymonoseki z dn. 17 kwietnia 1895 r. Japonia, oprócz terytoryów pobrzeżnych w samych Chinach, które później ustąpić musiała Rosyi, otrzymała je napowrót, nadto dostała Formozę z wyspami Rybackiemi (Pescadores; chińskie Pöngnu-t). W ostatnich latach przybyła jeszcze mała wysepka Volcano. Cała Japonia ma rozległości 417,412 kilom., a ludności 46,450,911 czyli, 1,112 na 10 kilometrów.

Podział kraju: Administracyjnie terytoryum właściwej Japonii dzieli się na 68 okręgów, mniej więcej odpowiadających dawnym ziemiom i skupieniom ludności, a mianowicie: 1) Jamaszyro, 2) Jamato, 3) Kawaczy, 4) Izumi, 5) Setsu, 6) Iga, 7) Ise, 8) Szyma, 9) Awary. 10) Mikawa, 11) Tomi, 12) Suruga, 13) Kai, 14) Izu, 15) Sagami, 16) Musaszy, 17) Awa, 18) Kazusa, 19) Szymosa, 20) Hitaczy, 21) Omi, 22) Mino, 23) Hida, 24) Szynano, 25) Kozuke, 26) Szymozuke, 27) Mutsu (Iwaszyro, Iwaki i in.), 28) Dewa, 29) Wakasa, 30) Kaga, 31) Noto, 32) Eczu, 33) Eczyzen, 34) Eczygo, 35. Sado, 36) Tamba, 37) Tango, 38) Tadżyma, 39) Inaba, 40) Hoki, 41) Izumo, 42) Iwami, 43) Oki — wyspy, 44) Haryma, 45) Mimasaka, 46) Bizen, 47) Biczu, 48) Bingo, 49) Aki, 50) Suwo, 51) Nagato (Czoszyn), 52) Kii, 53) Awadży 54) Awa, 55) Sanuki, 56) Ijo, 57) Tosa, 58) Czykuzen, 59) Czykugo, 60) Buzen, 61) Bungo, 62) Hizen, 63) Higo, 64) Hiuga, 65) Osumi, 66) Satsuma, 67) Tsu — wyspy, 68) Iki — wyspy.

Jeso i Formoza mają osobne zarządy i podziały. W najpierwszym na liście okręgu Jamaszyru w środku Nipponu leży miasto Kioto; w szesnastym Tokio, dawne Jedo. Utrzymały się jeszcze i w świadomości narodu, i w działalności kulturalno-społecznej państwa osobne grupy pomienionych okręgów, zwanych przez europejczyków »prowincyami«: na Nipponie: Gokinai, pięć prowincyj przylegających do starożytnej stolicy mikadów Kioto; Tokaido na wschód od poprzedniej, z Jedo, Kuanto w środku i na zachodzie, zachodząca na poprzednią (np. prowincya Musaszy), niegdyś złożona z 33 ziem, państwo bezpośrednich lenników szoguna: w ściślejszem, dziś przeważającem rozumieniu prowincye: Awa, Hitaczy, Katsusa, Kosuke, Musaszy, Sagami, Szymosa, Szymotsuke, Tosando (na północy od strony południowej), Hokurokudo na północy i w środku od strony północnej; Sanindo i Sanniodo na zachodzie — wszystkie na Nipponie; Nankaido złożona z prowincyi Kii Nipponu (w samym środku na południu) i z całej wyspy Szykoku; wreszcie Saikaido z wyspy Kiu-szyu, wysepek Iki i Tsu Ikiszyma (Tsuszyma).

*) Zainteresowanie się Japonią jest w tej chwili ogólne. Chcąc zapoznać czytelników naszych ze stosunkami tegokraju, bądź cobądź mało znanego, przedstawimy w treściwem zobrazowaniu stosunki geograficzne, etnograficzne i kulturalne państwa Mikada, prowadzącego obecnie wojnę z kolosem rosyjskim. Red.).

Przed premierą „Luizy“.

Publiczność lwowska pozna w sobotę ze sceny głośną operę Gustawa Charpentiera »Luizę«, która pojawieniem się swojem przed trzema mniej więcej laty tak ogromną w całym świecie muzykalnym wywołała wrzawę, budząc najsprzeczniejsze sądy i wyroki, bo z jednej strony szczery zachwyt, z drugiej zaś strony niesmak z powodu gminności swojej i zbyt jaskrawego chwilami realizmu. Jakiego dozna ona przyjęcia ze strony naszej publiczności muzykalnej — trudno z góry przesądzać; zadecyduje o tem premiera sobotnia, która zapowiada się w każdym razie bardzo interesująco. Na razie więc ograniczymy się tylko do zapoznania czytelników z osobą twórcy »Luizy« i pobieżnego naszkicowania jej treści.

Gustaw Charpentier jest z pochodzenia Alzatczykiem i liczy obecnie lat 44. Urodzony w r. 1860 w Diedenhofen, odbywał studya muzyczne w konserwatoryum paryskiem, które ukończył w r. 1887, nagrodzony pierwszą nagrodą. t. zw. nagrodą rzymską. Podczas pobytu we Włoszech napisał pierwszy, obszerniejszych rozmiarów utwór muzyczny, który zyskał mu powszechne uznanie w kole znawców. Utworem tym była suita na orkiestrę pt.: »Impressions d'Italie«, napisana pod widocznym wpływem Berlioza, a mianowicie jego »Harold en Italie«. Oprócz tego utworu napisał on we Włoszech jeszcze »La vie d'un poète«, rodzaj kantaty na sola, chór i orkiestrę. Utwór ten ma z tego głównie powodu znaczenie w twórczości Charpentiera, że był on pierwszą jego próbą przeniesienia do muzyki pierwiastku ludowego, wziętego wprost z bruku paryskiego. W »Couronnement de la Muse« (1897) poszedł on w tym kierunku jeszcze dalej i stworzył rzecz, która zwłaszcza wśród kół robotniczych doczekała się tak wielkiej popularności, że do dziś dnia stanowi jeden z najulubieńszych punktów programu w koncertach ludowych, urządzanych w Paryżu i innych miastach francuskich zwyczajnie pod gołem niebem. Najznakomitszem jednak dziełem Charpentiera jest właśnie »Luiza«. Wystawiona ona została po raz pierwszy na scenie »Opery komicznej« w Paryżu w lutym r. 1900 i zyskała od razu taki rozgłos, że w ciągu niespełna jednego roku doczekała się okrągłej liczby stu przedstawień.

Treść jej bardzo dramatyczna, choć bez krwi rozlewu.

Młody malarz kocha biedną szwaczkę. Rodzina jej, poczciwi rzemieślnicy, nie widzi dla niej szczęścia w tym związku. Stąd konflikt, zakończony sceną gwałtowną, w której ojciec wypędza córkę z domu.

Rzecz dzieje się na Mont-Martre, w siedlisku »bohemy« artystycznej i biednych »ouvrier'ów«.

Znajomość między Julianem a Luizą zaczęła się z okna, oboje bowiem mieszkają

Konstanty Dursa. 10).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Zawsze zajmowała nas tylko polityka. Dzisiaj przypadek sprawił, że kilku słowami odsłoniłam własną duszę. I oto świat w osobie tego tutaj posła — wskazała lornetką na Pomiankowskiego — ostrzegł mię, bym nie zapominała, że w polityce nie ma mężczyzn i kobiet, jeno politycy.

- Oho! — kalkulował Chwalibóg — baba spostrzegła, że zanadto odsłoniła. jak na pierwszy raz, karty, i teraz się cofa.

— Pani baronowo — usprawiedliwiał się Pomiankowski — nie chciałem jej na obrazić, ni dotknąć.

— Nie robię panu zarzutu. Rozdźwięk wyniknął z mojej winy. Sądzę, że nie powtórzy się więcej, choć będę miała przyjemność widywania pana częściej. Dom mój stoi dla pana otworem.

Tu podała rękę Stanisławowi, dłoń wąską, drobną, ciepłą. W uścisku przecież nie było nic kobiecego, ot, zwyczajny, koleżeński uścisk dłoni między dwoma towarzyszami.

Obydwaj posłowie zrozumieli, że posłuchanie skończone. Baronowa także wstała.

— Zasiedziałam się dzisiaj w parlamencie — zauważyła, rzucając okiem na zegar nad trybuną prezydyalną. Moja Anna będzie już niespokojną. Poczciwa staruszka zawsze się boi, że mnie przyjechali. Wystarczy, bym się spóźniła o kwandrans, albo pół godziny.

Woźny przed lożą na korytarzu stał z płaszczem baronowej.

— Jeszcze raz do rychłego zobaczenia, panowie!

Posłowie skręcili w korytarzu na prawo, baronowa poszła ku schodom na lewo, żegnana głębokimi ukłonami woźnych. Portyer pobiegł po karetkę baronowej, ciesząc się z góry nadzieją sutego napiwku. Baronowa Winterhof była ulubienicą nawet służby w parlamencie.

III.

— Ach! jaki pan dobry, panie delegacie! — wołała Zofia, przypatrując się elementarzom, tabliczkom szyfrowym, przyborom do uczenia rachunków, zabawkom geograficznym, które Pomiankowski rozkładał przed nią na stole w pokoju jadalnym. Lampa, zawieszona u stropu, rzucała światło łagodne na uśmiechniętą twarz i czarne, duże oczy dziewczyny, płonące szczerem zadowoleniem, wdzięcznością głęboką. Była istotnie wdzięczną Pomiankowskiemu. W przeciągu paru tygodni odwiedził ich pięć razy, a za każdym razem przyniósł jej to adres rodziny, potrzebującej pracy, to kolektę posłów, kolektę, w której musiało być niemało grosza z jego kieszeni, to wysłał dwoje sierót do kraju, do siebie na wieś, by chłopaków wykształcić na tęgich oficyalistów. Dzisiaj pod wieczór zjawił się w towarzystwie komisyonera, dźwigającego sporą paczkę. Pokazało się, że sprowadził elementarze polskie i inne przybory pomocnicze do nauczania początkowego.

Zofia w rozmowach poprzednich narzekała na brak tych ostatnich.

— Każdy elementarz — mówiła z uśmiechem — choćby zniszczony, poplamiony, chowam jak klejnot. Wprawdzie dziecko uczy się niechętnie z starego elementarza. Działa na nie dodatniej książeczka czysta, pełna barw jaskrawych, niepoplamionych obrazków, o całej, ładnej okładce.

(D. c. n.)

naprzeciwko i pierwszy akt wprowadza nas w taką scenę rozmowy przez okna między zakochanymi. Malarz, mający zresztą »uczciwe« zamiary, posłał właśnie list do rodziców Luizy, w którym prosi ich o rękę ich córki. Ojciec Luizy kocha córkę najgoręcej i pragnie tylko jej szczęścia; nie miałby też nic przeciw związkowi jej z Julianem, chodzi tylko jeszcze o bliższe wiadomości co do osoby »konkurenta«, ale tutaj matka kładzie swoje »veto«. Wszyscy przecież znają tego artystę, tego »vaurien, ce pilier de cabaret dont l'existence est le scandale du quartier«. Rodzice nierozważnymi być więc nie mogą i małżeństwo ich córki z człowiekiem takiej opinii nie może, nie powinno przyjść do skutku. Luiza przyjmuje tę decyzyę rodziców w niemem milczeniu i smutnej zadumie. Później wydobywa się z jej piersi łkanie, świadczące o bolu, który ściska jej serce na myśl o zerwaniu z ukochanym.

Julian tymczasem, dowiedziawszy się o postanowieniu rodziców, namawia Luizę do ucieczki. Pod wpływem rozbudzonego uczucia Luiza nie ma sił opierać się dłużej i przyrzeka iść za nim, ale jeszcze nie dzisiaj, jutro może...

Dalszy ciąg akcyi rozgrywa się w szwalni, gdzie Luiza chodzi do roboty. Z za okien dochodzą to wesołe tony katarynki, to fanfara jakichś wędrownych muzykantów. Ale fanfara, to tylko wstęp do serenady, którą świeży głos tenorowy zaczyna śpiewać pod oknami. To Julian, z początku spokojnie i czule, potem coraz gwałtowniej wzywa swą ukochaną, aby szła za nim. Wesołe szwaczki, słuchające z początku z zajęciem śpiewu »ładnego kawalera«, nudzą się w końcu jego seryozną postawą i niecierpliwią. Ale Luiza zrozumiała, udaje niezdrową i opuszcza szwalnię, a patrzące z okna koleżanki widzą w tej chwili rozwiązanie zagadki...

Zdala od miasta i od ludzi, w małym domku z ogródkiem, żyją młodzi w upojeniu pierwszych dni szczęścia. Rozmowa kochanków, rozpoczynająca akt trzeci, koncentruje w sobie uczucia i myśli, które chciał wypowiedzieć w swem dziele Charpentier: być wolnymi w życiu i miłości. A więc walka na ostre z »matką« — rutyną i »ojcem« — przesądem, odpieranie egoizmu egoizmem jeszcze większym!... Tymczasem wieczór zapada, Paryż rozciągnięty u stóp kochanków zaczyna płonąć łuną światła; szumiące życie miasta — olbrzyma tysiącem odgłosów dochodzi do ich uszu; to ich opiekun, ojciec ich miłości; w największem uniesieniu miłosnem kochankowie opuszczają scenę. Ale wtem niespodzianka, którą przygotowali koledzy Juliana; na scenę wchodzi dziwaczny orszak w kostyumach: to »bohema« z Mont-Martre przychodzi uczcić i ukoronować dwoje zakochanych. Tańce te i wesołą zabawę przerywa jednak smutny epizod. Matka Luizy wyszukała schronienie córki i błaga ją o powrót do chorego ojca. Tego Luiza odmówić nie może, ale ma wrócić do Juliana, skoro tylko zdrowie ojca pozwoli.

Akt ostatni, niesłychanie silny pod względem ekspresyi dramatycznej, dzieje się znowu w mieszkaniu rodziców Luizy. Rodzice w swojem bezgranicznem przywiązaniu do dziecka jednego tylko żądają — zrzeczenia się tamtej miłości jako zgubnej; Luiza natomiast prosi tylko o zezwolenie na tę miłość i o powrót do kochanka. Wreszcie ojciec, podniecony oporem Luizy, wpada w gniew straszny i woła w uniesieniu: »a więc wynoś się z domu!« Wobec tych słów, dla dziecka tak strasznych, Luiza waha się, zostałaby może teraz, ale gniew ojca przebrał miarę; ojciec wypędza teraz córkę gwałtem. I nagle robi się strasznie smutno na scenie. »Poszła... nie wróci...« woła z wyciągniętą pięścią ku oknu ojciec, i pada złamany na krzesło.

I na tem kończy się opera, którą poznamy w sobotę.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Na ostatniem swem posiedzeniu, rozpatrywał Wydział Tow. tatrzańskiego sprawę budowy gmachu pocztowego na swojem gruncie w Zakopanem.

We środę 10. bm. odbędzie się w Cieszynie pogrzeb zwłok śp. dr. Wincentego hr. Tyszkiewicza.

Tutejsze tow. »Biblioteki słuchaczów prawa Uniw. Jagiell.« rozpisało konkurs na dwie prace naukowe z dziedziny prawa, a mianowicie: 1) historyi prawa (rzymskiego, kościelnego, polskiego, niemieckiego); 2) cywilnego i karnego (materyalnego i procesowego); 3) handlowego i wekslowego; 4) nauk i umiejętności politycznych. Nagrody po 50 koron, ewentualnie jedna nagroda 100 kor. Termin do nadsyłania prac 1. maja 1904. Prace nadsyłać należy na ręce zarządu Towarzystwa pod godłem dowolnie obranem.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa p. Wiktora Bachowskiego, redaktora »Nowego Kolejarza«, oskarżonego o obrazę czci pana St. Jarka, redaktora »Gazety kolejowej«. Trybunał uchwalił dopuścić ofiarowany przez oskarżonego dowód prawdy i odroczył rozprawę.

Tow. lekarskie zwołało na 10. b. m. nadzwyczajne posiedzenie, na którem mówić będzie dr. Bier: »O asanacyi Zakopanego«.

P. Adolf Weinberg z Drohobycza uzyskał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Podgórze. Donoszą nam: Niestrudzony propagator bezwzględnej wstrzemięźliwości, ks. Giedroyć, wygłosił tu onegdaj odczyt o zgubnym wpływie alkoholu. Po wykładzie wpisało się kilkadziesiąt osób do Towarzystwa »Odrodzenie«.

Zastawna. Z Bukowiny donoszą nam: W wiosce Toutry wyciągnięto przed dwoma dniami ze studni wieśniaka Barabacha. Był on zamożnym człowiekiem, miał zawsze w domu pieniądze, zdaje się więc, że został w celu rabunku do studni wrzucony. Okna domu Barabacha, w którym sam mieszkał, były zastawione poduszkami i futrami, a w izbie znaleziono na podłodze porozrzucane i nadpalone papiery. Jest jednak możliwe, że Barabach popełnił samobójstwo.

Echa sądowe.

Nowy Sącz, 9. lutego.

(*Epilog defraudacyi w dobrach Paderewskiego*).

(Spraw. wł. »Dnia«).

Przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Cieszyńskiego, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Konstantemu Habdank-Dunikowskiemu, oskarżonemu o liczne sprzeniewierzenia na szkodę słynnego naszego pianisty J. I. Paderewskiego w dobrach jego Kąśna. Sprawa ta, która w swoim czasie dużo narobiła hałasu, przedstawia się tak:

Paderewski kupił dobra Kąśna dolna wraz z Jamną i Siekierczyną w r. 1898. Nie mogąc jednak osobiście zajmować się administracyą dóbr, powierzał ją zarządcom, którzy jednak widocznie niezbyt dobrze w dobrach gospodarowali, skoro zamiast dochodów wykazywały one stale grube niedobory. Wobec tego postanowił Paderewski dobra te sprzedać i w tym celu nawiązał nawet przez swego generalnego pełnomocnika rokowanie z pewnym obywatelem o sprzedaż Kąśny za 300.000 kor. W czasie tych pertraktacyi zgłosił się do Paderewskiego p. Wacław Pieniążek, właściciel Lipnik, i zaczął mu odradzać sprzedaż, a natomiast zaproponował, ażeby Paderewski oddał mu na lat dwa zarząd Kąśny, a dopiero, gdyby w tym okresie czasu okazało się niezbicie, że istotnie Kąśna nie może dawać odpowiednich dochodów, sprzedał swoje dobra. Układ stanął, a p. Pieniążek przedstawił ze swej strony oskarżonego Dunikowskiego jako tego, któremu chce oddać w swojem imieniu administracyę Kąśny. Paderewski zgodził się na to i z dniem 20. lipca 1900 objął Dunikowski swoje obowiązki za wynagrodzeniem 3000 kor. rocznie, wolnem mieszkaniem i opałem, i sprawował je do końca r. 1902 z pełnomocnictwem nieograniczonem.

Aliści już w drugim roku zaczęły wychodzić jedna po drugiej na wierzch rozmaite sprawki, które rzuciły gruby cień na uczciwość Dunikowskiego. Sprzedawał on np. drzewo z lasów Kąśny i wstawiał do księgi dochodów wpływy mniejsze, niż te, które istotnie otrzymał, zatrzymując sobie sprzeniewierzone w ten sposób pieniądze. W ogóle gospodarka jego była tego rodzaju, że w ciągu jego czynności administracyjnej niedobór urósł do wysokości przeszło 80.000 kor.

Skutkiem tego p. Paderewski postanowił Kąśnę sprzedać. Wobec jednak złego stanu dóbr o kupca było trudno, każdego bowiem odstraszały zbyt wielkie niedobory. W czasie tego p. Paderewski na podstawie przedstawionych sobie rachunków z zarządu dóbr przyszedł do przekonania, że Dunikowski, chcąc odstraszyć kupców, sztucznie obniżał dochody, a rozchody znowu sztucznie podwyższał, a fakt ten łącznie z faktem nierzetelnego zestawienia rachunkowego z dochodów z lasu rozbudził w Paderewskim dalsze podejrzenie, że Dunikowski nie jest uczciwym zarządcą. Wreszcie i wpływające ciągle do p. Paderewskiego skargi służby dworskiej na niewypłacanie im pensyj, oraz skargi cywilne wnoszone przeciw niemu przez różnych dostawców, utwierdziły w p. Paderewskim przekonanie, iż dobra Kąśna są dlań ciężarem, że własność ich pociąga za sobą kompromitujące jego nazwisko i pozycyę fakta, że więc je pozbyć musi.

To też zlecił p. Paderewski swemu generalnemu pełnomocnikowi Tadeuszowi Jentysowi wglądnięcie w interesa Kąśny i zajęcie się sprzedażą tych dóbr. Jakoż z początkiem stycznia 1903 sprzedał Jentys dobra Kąśna rotmistrzowi Kodrębskiemu za cenę 360.000 kor., ale równocześnie na podstawie rachunków za czas administracyi Dunikowskiego wykrył, że Dunikowski przywłaszczył sobie z funduszów Kąśny bardzo poważne kwoty, bądźto tuszując dokonane malwersacye w rachunkach, bądź też wprost nie wciągając rozmaitych dochodów do ksiąg.

Dunikowski, wezwany z tego powodu do odpowiedzialności sądowej, przyznał się zrazu do winy, obecnie jednak odwołuje pierwotne swoje zeznania, tłómacząc niedobory bądź to jako zupełnie fikcyjne, bądź też jako stąd powstałe, że nie dano mu czasu do złożenia rachunków i nagromadzenia dowodów na poczynione, a niewciągnięte do księgi kasowej wydatki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżony, zbijając wszystkie zawarte w nim zarzuty, wykazywał, że nie dopuścił się żadnej defraudacyi, lecz że tylko prowadził niedołężnie księgi rachunkowe. Ponieważ zaś przy rewizyi sądowej zabrano mu księgę główną wraz z dorywczymi brulionami, przeto nie był w możności przeprowadzenia tych rachunków w głównej księdze. Zresztą jest on gotów każdego czasu, po zwróceniu mu zabranych ksiąg, rachunków i notatek, złożyć najdokładniejsze rachunki z dochodów i rozchodów Kąśny, a okaże się z nich, że nie

p. Paderewski do niego, lecz przeciwnie, on do p. Paderewskiego ma pretensye z tytułu płacy rocznej i wynagrodzenia szkody, którą poniósł przez objęcie dóbr Kąśny z przyległościami w zarząd.

Przez objęcie bowiem tych dóbr w zarząd, musiał swoje dobra Brzanę górną wydzierżawić na 6 lat, gdyż tak długo miał być rządcą dóbr p. Paderewskiego. Tych pretensyi będzie oskarżony dochodził w drodze prawa cywilnego.

Obrońca oskarżonego adw. dr. Gertler z Krakowa wniósł, aby wezwać telegraficznie na świadka sędziego śledczego z Ciężkowic p. Piotrowicza na okoliczność, że oskarżony złożył swe przyznanie się do winy pod wpływem rozdrażnienia.

Następnie przesłuchiwano p. Tadeusza Jentysa, generalnego pełnomocnika p. Paderewskiego z Warszawy, który zeznał obciążająco dla oskarżonego, oraz zarzucił mu także niefachowość w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i wogóle w buchalteryi.

Przesłuchano nadto kilku innych świadków, którzy zeznawali przeważnie korzystnie dla oskarżonego, mianowicie, że był on obciążony pracą w dobrach Kąśny i że wcale nie działał rozmyślnie na szkodę dóbr Kąśny, a jeżeli są jakie niedokładności w księgach, to tylko z winy niedołężnego prowadzenia ksiąg przez oskarżonego.

Odczytano następnie parę listów, z których się okazuje, że oskarżony owszem namawiał do kupna dóbr Kąśny, a nie — jak akt oskarżenia mu zarzuca — odmawiał od tego kupna. — Rozprawa trwa dalej.

Wystawa „Sztuki“.

(Dokończenie).

Pociąga nas z kolei ku sobie widok znakomitych pejzaży młodego krakowskiego artysty E. Trojanowskiego. Jest w nich ogromna siła i żywotność, obok samodzielnej techniki malarskiej. Z wystawionych tu krajobrazów przebije się zamiłowanie do czystych, jednostajnych nastrojów, obok silnego zakontrastowania szczegółów. Ten śnieg, śnieg i znowu śnieg, rażąco odbijający od czarnych prawie konarów drzew — wskazuje nam na silną naturę, lubiącą się w ciekawych, acz może nieco łatwych do osiągniecia, zespołach. Poza tem jednak są to rzeczywiście nader oryginalne prace, o wybitnych, indywidualnych cechach.

Najsłabiej reprezentowany jest jeden z najzdolniejszych krak. artystów — Wojciech Weiss. Wystawione są zaledwie trzy jego prace: »Bachanalie«, drobny »Pejzaż« i najlepsza rzecz p. t. »Dziecko przy zabawie«.

»Bachanalie« uważam stanowczo za płód poroniony. Znać w nich chęć przedstawienia tak już zbanalizowanego i oklepanego tematu w nowem, oryginalnem świetle. Chęć jednak nie dopisała skutkowi — »Bachanalie« wypadły słabo, a nawet niedołężnie. Ta gromada rozbawionych, pijanych, nagich dzieci, otaczająca w bachanckim tańcu rozpustnego starca, odstręcza nas — nie powiem, jakąś gruboskórnością pojęcia, ale — samem pokrewieństwem z tego rodzaju kompozycyami pendzla zagranicznych mistrzów. Nie zarzucam Weissowi żadnego naśladownictwa — nie... tamci jednak wybrnęli z tematu tego o wiele lepiej, z tematu zresztą — jak już nadmieniłem — zbanalizowanego do niemożliwych granic.

Właściwem za to korytem twórczości Weissa nazwać możemy jego obraz, zatytułowany: »Dziecko«. Ta mała, lnianowłosa, chora istotka, wpatrzona z lekkim uśmiechem w drewnianego konika — wzbudza w nas szczerą sympatyę ku sobie i pociąga swą naiwną, nieświadomą zła i grzechu niewinnością. Maleństwu temu przypatrujemy się z serdecznem współczuciem i zazdrościmy mu może jego naiwności. Z obrazu tego bije prawdziwe odczucie dziecęcej natury — a w Weissie witamy z niekłamaną radością głębokiego artystę — psychologa.

Odo Dobrowolski.

Zbliska i zdaleka.

Echa pożaru w Peszcie. Sąd karny w Peszcie zawiesił postępowanie karne przeciw właścicielom spalonego „Magazynu paryskiego“, dalej przeciw właścicielowi tego domu i inżynierom miejskim.

Bora w Tryeście. Wczoraj o godzinie 7-mej rano szalała w tryesteńskim porcie tak straszna burza, jakiej od lat 40 nie pamiętają. Fale dosięgały wysokości domów i zalały brzegi tak, iż wszelka komunikacya była wstrzymana. Tramwaj nie kursował. Wiele okrętów poniosło znaczne szkody. Koło południa burza nieco się uciszyła, a wieczorem było już zupełnie pogodnie.

Wybuch wulkanu na Jawie. Pisma zagraniczne donoszą, że przed kilku dniami nastąpił na wyspie Jawie silny wybuch wulkanu Meropi. Dym i popiół ogromną chmurą wzniosły się nad całą wyspą, deszcz popiołu zasypał zupełnie kilka wsi. Wulkan Meropi ma wysokości 2.870 metrów i znajduje się w 500 klm. długim szeregu wulkanów, rozrzuconych bądź rozdzielnie, bądź złączonych wspólnym siodełkiem. Ogółem jest na wyspie Jawie 48 wulkanów, z tego 28 czynnych. Meropi jest z nich największym. Silne trzęsienia ziemi są tutaj ogółem dosyć rzadkie, ostatnie z nich zdarzyło się w r. 1883 podczas strasznego wybuchu wulkanu na wyspie Krakatoa.

Nowa angielska ustawa imigracyjna. „Daily Express“ podaje kilka wiadomości o nowej ustawie imigracyjnej, która będzie w czasie najbliższym przedstawiona parlamentowi angielskiemu. Ustawa ta obowiązuje każdego imigranta do przedstawienia paszportu wraz z dokładnym życiorysem. Władze angielskie nie wpuszczają do kraju żadnej osoby, której przeszłość nie jest nienaganną. Nieprzyjętych muszą parowce odstawić na własny koszt do portu, z którego wyjechali. Imigranci będą pozostawać przez 5 lat pod nadzorem policyjnym. Władze mogą zakazać im osiedlenia się w okręgach, przepełnionych już cudzoziemcami. Prawdopodobnie będą także wszyscy obcokrajowcy, znajdujący się obecnie już w Anglii, oddani pod dozór policyjny.

„Chartreusa“. W ostatnich miesiącach fabrykacya słynnego likieru uległa przerwie z powodu wydalenia Kartuzów z opactwa w Grenoblii, gdzie go wyrabiano. „St. James Gazette“ donosi, że wyrób rozpocznie się wkrótce na nowo w starym klasztorze Formeta w Hiszpanii, gdzie Kartuzi osiedli, zakupiwszy tereny potrzebne do uprawy roślin fabrycznych. Tajemnicę wyrobu posiada zawsze tylko jeden z zakonników. Nazwa likieru ulegnie zmianie, gdyż przywłaszczył ją sobie rząd francuski, uznawszy się za właściciela zastrzeżonej prawnie etykiety.

Sara Bernhard rzeźbiarką. Kilkakrotnie już głośna artystka francuska wystawiła w paryskich salonach swoje rzeźby. Obecnie w „Petit. Palais“ wystawiła znów szereg dzieł, tym razem z zakresu sztuki dekoracyjnej. Jak pisze „Gaulois“, są to „dziwne obrazy o marzycielskich formach, przedstawiające przeważnie morską faunę i florę“.

Nowiny „Dnia“.

Dodatki nadzwyczajne „Dnia“ o wypadkach z terenu wojny japońsko-rosyjskiej cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Wczorajszy nasz dodatek o zniszczeniu 5 pancerników rosyjskich rozszedł się w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, również dzisiejszy poranny, donoszący o bombardowaniu przez japońską flotę Portu-Artura i o stratach Rosyi w ludziach, został do godz. 1·30 popoł. rozchwytany.

W oknach naszej administracyi wystawiliśmy dalsze depesze z pola krwawej walki.

Osobiste. W stanie zdrowia wiceprezydenta p. Lidla nastąpiło znaczne polepszenie.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Dawida Abrahamowicza, tajnego radcy i właściciela dóbr, na prezesa i Leopolda Baczewskiego, właściciela fabryki we Lwowie, na zastępcę prezesa rady powiatowej we Lwowie.

Uczczenie posła. „Dziennik Berl.“ donosi, że poseł do „Reichstagu“ niemieckiego Witold Skarzyński, otrzymał z powodu swej pamiętnej mowy (stanowiącej odpowiedź na ataki urzędowych hakatystów) pięknie wykonany adres od członków i urzędników Wydziału krajowego w Galicyi. Adres opatrzony jest przeszło 500 podpisami.

Mianowania i przeniesienia.

Minister kolei żelaznych przeniósł na ich własne żądanie: rewidenta Edmunda Bryka z dyrekcyi stanisławowskiej do okręgu dyrekcyi tryesteńskiej, asystenta zaś Władysława Gerczaka z Tarnopola do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Przenosiny urzędników sądowych. Prezydent apelacyi Tchorznicki przeniósł 14 auskultantów ze Lwowa do sądów obwodowych w Tarnopolu, Złoczowie, Stanisławowie i Sanoku.

Odroczenie poboru rekruta. „Wiener Abendpost“ donosi: Ze względu na dłuższe trwanie sesyi delegacyjnej stało się niemożliwem zwołanie rady państwa dla uchwalenia kontyngentu rekrutów w tym terminie, by pobór rekrutów mógł się — jak co roku — rozpocząć w marcu. Rząd wskutek tego postanowił termin poboru rekrutów odroczyć w roku bieżącym o jeden miesiąc.

We wczorajszej „Gaz. lwowskiej“ znajdujemy jednak terminy poboru wojskowego na czas od 1 marca do końca kwietnia.

Ogłoszenie to nastąpiło widocznie jeszcze przed decyzyą rządu, której wyrazem jest powyższy komunikat wiedeński.

Rozłam wśród młodzieży. Piszą nam z kół młodzieży: Niebywały skandal w dziejach akademickich wywołała na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Tow. Bratn. Pomocy słuch. politechniki zorganizowana tam opozycye.

Po otwarciu zebrania przez przewodn. Tow. p. St. Downarowicza, p. Wirstlein postawił wniosek usunięcia od przewodnictwa p. D. Na przedstawienie tegoż, iż nie może w takiej formie wniosku poddać pod głosowanie, opozycya wszczęła piekielny hałas i rzuciła się masą na prezydyum zebrania, chcąc wyrwać jednocześnie przewodniczącemu z rąk dzwonek: również jeden z członków opozycyi począł już dzwonić specyalnie przyniesionym dzwonkiem, chcąc widocznie zaznaczyć w ten sposób obalenie prezydyum. P. St. Downarowicz pod ochroną kolegów opuścił salę, rozwiązując w ten sposób zgromadzenie. Pozostali na sali

„opozycyoniści“ poczęli obierać nowy wydział, lecz wnet część młodzieży, oburzona beztaktem kolegów, również opuściła salę. Pozostali w liczbie przeszło 100 (czyli mniej więcej jedna ósma część ogólnej liczby członków Towarz.) wybrali nowy wydział z p. Oskarem Polmanem na czele.

Zajścia powyższe były widocznie skutkiem akcyi z góry uplanowanej i przypuszczać należy, iż będzie to ostatnie wystąpienie „opozycyi“, która nowym brakiem taktu stworzyła znów rozłam nawet wśród samej siebie i ściągnie niezawodnie na siebie słuszne oburzenie ogółu młodzieży, nie idącej ślepo za opozycyą w Bratniej Pomocy. Kwitaryusz kasowy i księgę protokołów wyrwano z rąk wydziałowych przemocą i dotychczas nie wiadomo, gdzie się te księgi znajdują!

Miejska komisya budżetowa obradowała na ostatniem posiedzeniu nad budżetem gazowni miejskiej. Wydatki na materyał do wyrobu gazu, koszta administracyjne, amortyzacyę kapitału, odpisy za zużycie budynków, aparatów itd. preliminowane są na 828.000 kor., zaś dochody na 951.000 kor., czysty więc dochód z gazowni miejskiej preliminowany jest na 123.000 kor.

W czasie dyskusyi nad tym budżetem, wystąpił radny p. Neuman z bardzo niepopularnym wnioskiem, ażeby w celu przysporzenia dochodu gminie podwyższyć już i tak wygórowaną cenę gazu dla prywatnych konsumentów. Wniosek ten spotkał się z energicznym protestem licznych członków komisyi budżetowej, którzy słusznie twierdzili, że należałoby raczej dążyć do obniżenia ceny gazu, co skłoniło p. Neumana do cofnięcia swego wniosku.

Konkurs. W Łącku jest do obsadzenia posada lekarza okręgowego z płacą 1000 kor. i dodatkiem na objazdy. Podania do 10 marca rb. do Nowego Sącza.

Walne Zgromadzenie „Stowarzyszenia dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich wyzn. mojż.“ we Lwowie odbędzie się we czwartek 11 bm. o godz. wpół do 7 wieczorem w sali szkoły żyd. przy ul. Stanisława 5.

Dla lekarzy. W Łącku opróżniona jest posada lekarza okręgowego z płacą 1000 kor. i ryczałtem na objazdy. Do okręgu tego należy 18 gmin.

5,020.521 osób przewieziono w roku ubiegłym tramwajem elektrycznym lwowskim; zwiększyła się więc frekwencya w porównaniu z rokiem 1902 o przeszło 720.000 osób. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 532.451 kor., czyli o 32.000 kor. więcej, aniżeli w roku 1902.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 11 bm. o zwyczajnej porze.

Polskie Towarzystwo filozoficzne, które się w tych dniach we Lwowie zawiązało, rozpocznie swą działalność odczytem prof. dra P. Chmielowskiego pt.: „Kant w Polsce“. Odczyt ten odbędzie się w setną rocznicę śmierci Kanta w piątek 12 bm. w sali Zakładu chemicznego (ul. Długosza 6) o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny. Słowo wstępne wygłosi prof. Dr. K. Twardowski, przewodniczący Towarzystwa.

Aresztowanie lichwiarza. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano onegdaj „finansistę“ Juliusza Neuwelta, przeciwko któremu toczy się obecnie śledztwo z powodu lichwy, którą uprawiał aresztowany w stosunkach ze złotą młodzieżą i oficerami kawaleryi.

Nożownicy. Kilku notowanych tutejszych złodziei urządziło sobie ubiegłej nocy wycieczkę po tutejszych szynkach. Jan Pasieczny, Franciszek Łukaszyn, Franciszek Bednarski, Jan Argasiński, Stanisław Musakowski i Jan Łaszczuk, wszyscy dokładnie znani policyi zaszli do szynku przy ul. Żółkiewskiej l. 39 b. Najadłszy i napiwszy się gdy przyszło do płacenia — upominającego się o należytość kelnera pobili.

Lecz tego im było za mało. Siedział w tym szynku rzeźnik Olszewski i popijał piwo. Rzezimieszki zażądali od niego fundowania a na odmowną odpowiedź, przeszukali mu kieszenie, szklankami pobili go w głowę i omal nie zranili ciężko nożem, który się na szczęście po sprzączce od kamizelki ześlizgnął. W innym szynku przy ul. Młynarskiej l. 12, rozpocząwszy awanturę od gróźb i przekleństw, skierowanych pod adresem gospodarza, pobili flaszki pełne i skradli różne rzeczy wartości 12 kor. Trzecią stacyą był szynk Magenheima przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie zostali winni za trunki 1 kor. 20 hal., a ostatnią restauracya Peczenika. Tam był finał zabawy wśród krzyków, gwałtów i przekleństw. Właściciele szynków donieśli o tem policyi podając, iż napastnicy byli uzbrojeni w noże. Policya aresztowała Pasiecznego, a za resztą poszukuje.

Kradzieże. P. Michałowi Jezienickiemu profesorowi gimn. skradziono z kuchni srebrną chochlę wartości 12 kor.

W sklepie nafty Aleksandra Bojki przy ul. Supińskiego l. 10 skradła ze szuflady jakaś nieznana kobieta 57 kor. gotówką. Złodziejka przyszła rzekomo kupować naftę, a kradzież popełniła w czasie, gdy Bojko wyszedł na chwilę ze sklepu.

Złodzieje dobrali się do pomieszkania p. Zygmunta Stefanowicza, auskultanta sądowego, który wyjechał obecnie ze Lwowa, mieszkającego przy ul. Zielonej, lecz jak stwierdził dozorca domu, prawdopodobnie nic nie ukradli, lecz tylko porozrzucali rzeczy, szukając pewnie za pieniądzmi.

Złapanie złodziejki. P. Oswaldowi Moreckiemu, komisarzowi Dyrekcyi skarbu w Kołomyi skradła służąca Magdalena Stopczak, bieliznę wartości około 100 koron i uciekła do Lwowa. Przyjechawszy tutaj, czuła się bezpieczniejszą i złożyła skradzione rzeczy u swej siostry Anny, służącej przy ul. Serbskiej l. 11. Na telegraficzne zawiadomienie z Kołomyi, począł ajent Günsberg poszukiwania, które doprowadziły do rezultatu, że rzeczy odnaleziono, a Stopczakównę wsadzono do ula.

Przejechanie. Pozostawione dziś w południe przy ul. Kaźmierzowskiej bez dozoru konie spłoszyły się i potratowały jakąś około 60-letnią staruszkę. Pogotowie ratunkowe odwiozło chorą do szpitala izraelickiego.

Pogrzeb ś. p. ks. inf. Hausmana odbył się dzisiaj przy udziale licznego duchowieństwa i publiczności. Kondukt prowadził ks. arcybiskup Bilczewski i w asystencyi arcybiskupów Teodorowicza i Webera, biskupa Fiszera i mitrata Bieleckiego. W śpiewach pogrzebowych wziął także udział chór ruskiego seminaryum duchownego.

Sprzedaż rafineryi spirytusu? W kołach kupieckich krążyły dziś popołudniu we Lwowie pogłoski, że akcye I. gal. Tow. akc. rafineryi spirytusu nabył przemysłowiec z Pragi p. Lederer.

Kronika karnawałowa.

Bal techników zapowiada się i w tym roku jak zwykle świetnie. Komitet nie szczędzi trudów, aby nie zmienić przekonania lwowian, iż mało gdzie można się tak zabawić, jak na tej zabawie. Wobec licznych zamówień, także z poza Lwowa nie można wątpić, że publiczność nasza łaknąca miłej zabawy, zapełni 13 bm. sale kasynowe.

Bilety nabywać można w Bratniej Pomocy na technice i w kancelaryi Kasyna miejskiego o 5 do 6 wiecz.

Bal „Czytelni akademickiej“ odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. w sali Filharmonii. Komitet przygotowuje szereg nowości i niespodzianek. Zgłaszać się należy po zaproszenia i bilety codziennie od 12 — 1 i 6 — 7 w „Czytelni akademickiej“ (pasaż Mikolascha II. p. II. schody).

Kasyno miejskie urządza jutro w swej sali wieczorek maskowy. Firma znana, nie dziw więc, że popyt za zaproszeniami jest wielki. Przypomina się osobom, pragnącym korzystać z zapowiadającej się świetnie zabawy aby zaproszenia miały przy sobie ze względu na potrzebę kontroli.

Kronika towarzyska.

W Warszawie odbył się ślub panny Anieli Zawadzkiej, artystki dramatycznej, z p. Janem Kleczyńskim, literatem i dziennikarzem warszawskim, a synem bardzo swojego czasu cenionego krytyka muzycznego ś. p. Jana Kleczyńskiego.

W Rzeszowie odbył się ślub panny Emilii Wollówney, córki naczelnika stacyi kolejowej, z p. Witoldem Heinzem, urzędnikiem Floryanki.

Wczoraj odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Władysława Brodowicza, inżyniera krajowego biura melioracyjnego, z panną Maryą, córką starszego inżyniera kolei państwowych Willibalda Wrońskiego.

NEKROLOGIA.

W Krakowie: Antoni Królikowski, b. kupiec l. 68.

W Warszawie: Julia z Bąkowskich Baranowska, żona znanego lekarza prof. Ignacego Baranowskiego, zasłużona na polu społecznej pracy kobiet, przyjaciółka Żmichowskiej.

We Lwowie: Katarzyna Kasprowicz, emerytowana nauczycielka ze Stryja, l. 64.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We środę popularne przedstawienie po cenach zniżonych „Mieszczanie“, sztuka w 4-ch aktach Maksa Gorkiego.

We Czwartek „Piękna Helena“ operetka J. Offenbacha.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W piątek dnia 12 bm. koncert znakomitego śpiewaka Ernesta van Dyck'a.

W sobotę ostatnia wielka reduta z zupełnie nowym urozmaiconym programem.

*** Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek w Drohobyczu „Nitouche“, operetka w 4-ch aktach, z p. Zimajer w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. „Szukajcie dziecka“, wodewil ze śpiewami Zygmunta Przybylskiego, z panią Zimajer w głównej roli, wystawia teatr ludowy w sobotę 13. b. m. Rzecz ta pełna humoru, ilustrowana ładną muzyką, grana była przed laty z ogromnem powodzeniem na scenie Skarbkowskiej, obecnie zaś grana jest w Warszawie. Pani Zimajer odśpiewa kilka nowych kupletów.

*** Zmiana repertuaru.** „Luiza“ Charpentiera, dla lepszego wystudyowania jej, wystawiona zostanie po raz pierwszy zamiast jutro, dopiero w sobotę.

*** Jan Kubelik,** najznakomitszy współczesny skrzypek, wystąpi w przyszłym tygodniu z koncertem w Filharmonii lwowskiej.

*** P. Matylda Rollówna,** lwowianka, córka cenionego ogólnie kapelmistrza 30 pp. do niedawna artystka naszej opery, występująca obecnie z wielkiem powodzeniem w „Theater an der Wien“ we Wiedniu, zaangażowaną została do teatru „Residenz“ w Dreznie.

Wojna a Lwów.

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o zawezwaniu oficerów tutejszej załogi do zgłaszania się do służby wywiadowczej na polu walki japońsko-rosyjskiej, dowiadujemy się dziś, że zgłosiło się już dwóch oficerów, władających biegle językiem angielskim, chętnych do udania się na daleki Wschód w charakterze sprawozdawców wojennych.

WOJNA.

Tokio. (Tel. wł. „Dnia“). Rosyjski poseł baron Rosen wydał przed swoim wyjazdem z całym sztabem legacyjnym ze stolicy Japonii obiad dla swoich przyjaciół.

Onegdaj jeszcze otrzymał baron Rosen bardzo długą szyfrowaną depeszę, poczem natychmiast wysłał sekretarza swego do rosyjskiego konsulatu w Jokohamie z instrukcyami.

Rosyjski poseł utrzymuje ścisłe stosunki z pewną grupą oficerów koreańskich, którzy całymi dniami w poselstwie przesiadują.

Pięć batalionów rosyjskiej piechoty, jedna dywizya kawaleryi i dwie bateryę przekroczyły koreańską granicę.

Petersburg (Tel. „Dnia“). W tych sferach, gdzie panowało dotychczas usposobienie pokojowe, przypisują całą winę odwlekania wysyłki rosyjskiej odpowiedzi na notę japońską admirałowi Aleksiejewowi, któremu zarzucają chęć okrycia się laurami wojennymi.

Naczelne dowództwo rosyjskiej marynarki obejmie admirał Skrydłow.

Katastrofa kolejowa.

Kielce. (Tel. pr. »Dnia«). W katastrofie kolejowej (patrz depesze wczorajsze. Red.) utraciła życie młoda żona nauczyciela ludowego z Bzinka Felicya Serafinowa, która wraz z matką jechała do męża. Między ranionymi są: Alojzy Matora, 31 lat, poddany austr., mieszkający przy stacyi w Sędziszowie, technik w fabryce mebli, ciężko ranny, odstawiony do domu w Sędziszowie. Moszek Chorowicz, 56 lat, zamieszkały w Chrzanowie, ciężko ranny; Józef Chorowicz, syn poprzedniego, 22 lat, lekko ranny; Izak Szaja Marmuz, 68 lat, mieszkający również w Chrzanowie w Galicyi. Wszystkich trzech odesłano do domów do Chrzanowa.

Delegacye.

Wiedeń. (tel. »Dnia«). Na posiedzeniu komisyi wojskowej minister wojny gen. Pitreich podał w dłuższem przemówieniu plan reform, które mają być zaprowadzone w węg. wojskowych zakładach naukowych i sposób rozszerzenia w nich nauki języka węgierskiego. Wywodził, że jednolitość wykształcenia wojskowego, jakoteż jednolitość i całość armii muszą być utrzymane. Co się tyczy przeniesienia oficerów węgierskich do pułków węgierskich, to w zasadzie, o ile to będzie możliwe ze względu na stosunki służbowe, żądanie to będzie uwzględnione.

Przewodniczący komisyi p. Szell, przyjmuje do wiadomości zajmujące i cenne wywody ministra, szczególniej z powodu zupełnej otwartości tonu, w jakim minister mowę swą wygłosił.

Del. Ugron oświadczył, że ceni wprawdzie otwartość ministra, ale wywody jego nie zadowoliły go.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadcza, że rząd może być zadowolony rezultatami, jakie na polu kwestyj wojskowych osiągnął w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Del. hr. Apponyi oświadcza, iż wywody ministra Pitreicha i hr. Tiszy wcale go nie zadowoliły.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Cała prasa zajmuje się omawianiem wczorajszych wywodów ministra wojny i hr. Tiszy w delegacyi węgierskiej. Prasa liberalna wyraża wielkie zadowolenie a prasa opozycyjna sądzi, że mowa ministra wojny nie zgadza się nawet z programem partyi liberalnej; mimo to uznaje ta prasa otwartość i szczerość w przemowie ministra.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Aresztowanie oszusta.

Kraków. (Tel. pr. »Dnia«). Aresztowano tu niejakiego Juliana Poświatowskiego, przybyłego z Moskwy, pod zarzutem, że przedstawiał się jako jeden z dyrektorów stalowego trustu amerykańskiego, mającego rzekomo zamiar zakupienia majątków ziemskich w Galicyi, celem lokacyi kapitałów. Aresztowany miał do tych majątków angażować służbę. O ile dotąd stwierdzono, wyłudził on kaucyę 2.000 koron od kandydata na rządcę, oraz 400 kor. od kandydata na stróża polowego. Dalsze dochodzenia w toku.

Rezygnacya prez. Vettera?

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »N. W. Tagbl.« donosi, że prezydent Izby poselskiej hr. Vetter zamierza zrezygnować z tej godności, gdyż podjęte przezeń pośrednictwo między stronnictwami nie powiodło się.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Korespondencya parlamentarna, na podstawie kompetentnych informacyi, zapewnia, że doniesienie pisma wiedeńskiego, jakoby prezydent Izby posłów Vetter miał ustąpić, jest nieprawdziwe.

Pożar w teatrze.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Podczas przedstawienia »Juliusza Cezara« wybuchł ogień w królewskim »Schauspielhausie«.

Ogień powstał, wskutek wadliwego urządzenia elektrycznego przenośnego aparatu na scenie. Pełniąca służbę straż ogniowa prędko ogień stłumiła, zapobiegając katastrofie.

Defraudacya.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Naczelnik poczty w Breitenbergu Vorgt został aresztowany pod zarzutem długoletnich defraudacyi na szkodę skarbu, w kwocie 100.000 koron.

Nowy rząd serbski.

Belgrad. (Tel. Dnia«). Nowy gabinet przedstawił się dziś Skupczynie. Prezydent ministrów oświadczył, że Serbia wszystko uczyni, aby utrzymać spokój na Bałkanie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.